

ANTON BOHUSZEWSKYJ

ur. 1935 ?; Omelno

Tytuł fragmentu relacji	Rzeź wołyńska
Zakres terytorialny i czasowy	Kupiel, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa; Kupiel; Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943; rzeź wołyńska

Rzeź wołyńska

Jak się już skończyła wojna banderowcy zaczęli się zbroić. U nas tam był taki jeden Kopacz. Dwanaścioro ich w rodzinie było. Wyrąbali ich w pień, wszystkich! Przyjechali w nocy do niego do chaty i zamordowali ich. Dwanaście osób – pamiętam, bo ich złożyli do wozu i wieźli przez wieś, pokazywali... A my biegliśmy za tym wozem. Jego pochowali. Wtedy Polacy, zobaczywszy, jak ich mordują i gromią, zaczęli stamtąd wyjeżdżać. Ale dokąd wyjechać? U nas jest taka Kupiel za wsią Błazowe [rejon rokitnowski - przyp. tł.] i tam pojechaliśmy. A ja już ani ojca, ani mamy, ani siostry nie miałem, sam byłem, malutki.

Polacy musieli wyjeżdżać z tych terenów. Za to banderowców winiłem i Rosjanie byli winni. Wszystko było powiązane ze sobą. Po tym jak wyzwolono ziemie niemieckie, to kto by tam dobrowolnie pojechał? I co oni zdecydowali? – Polaków tam wysłać, starców. W jedną noc wszystkich zamordowali, całą wieś. To też była polska wieś. Wymordowali wszystkich, dwoje ludzi zostało tylko. Jeden koło kościoła na drzewo wszedł i go nie zauważyli. Jedną kobietę uderzyli siekierą, ona upadła i leżała między martwymi, i się czała, a oni chodzili, kto się poruszył, tego dobili. A ona po cichutku leżała. Jak poszli, to wstała, a ten z drzewa zszedł i wyjechali do Polski.

Często przychodzili, napadali na wieś. Taka jest wojna... Ona nigdzie pokoju nie daje. Jakby teraz wojna przyszła, to tak samo by było. Bo to jest wojna. A tych wszystkich, których zabrali, to na ziemie niemieckie wywieźli. Tutaj nikt ich od razu do Polski nie zawiózł, a wszystkich na ziemie niemieckie. Ja tam jeździłem, to mi później opowiadali.

„Przyjeżdżają – mówią – Niemcy, sprawdzają, jak gospodarstwo, jak wszystko, ale są też tacy Niemcy, którzy zapraszają na herbatę”. A jest i taki Niemiec, co mówi: „Ja wam jeszcze pokażę!” – to oni się go wszyscy bali. Ale teraz to wszystko odeszło. Staruszkowie już poumierali, a jak nawet jest gdzieś jakiś staruszek, to co on może?! A młodzież odeszła. Teraz jest już inaczej.

Polskich oddziałów wojskowych tu nie było, tzn. partyzantów. Tylko Rosjanie, czerwoni i banderowcy byli.

W naszej okolicy były trzy wsie: Tynne, Lado i Omelno. Ja jestem z Omelna. Tych dwóch wsi już nie ma, zasadzili je: od razu kołchoz zajął te pola i tam długo działał, a potem obsadzili go drzewami i rośnie tam las.

Data i miejsce nagrania	22.07.2012, Bilsk
Rozmawiał/a	Jurij Matuszczak
Transkrypcja	Aleksandra Cybulska
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Stowarzyszenie Panorama Kultur; Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"